

DANUTA ZIPPER-OLĘDZKA

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lwów, II wojna światowa, Gabriela Silberstein, Maria Bilak, śmierć Gabrieli Silberstein

Losy Gabrieli Silberstein

To jest tragiczna historia, bo Rysia została sama. Jakaś pani z Lublina napisała, że ojciec Gabrysi został zamordowany przez takiego faceta, który się nazywał Niedźwiadek, który go miał ukrywać. Zabrał, co ojciec Gabrysi miał, i go zamordował. Tego się nie dało potwierdzić, więc wcale nie wiadomo, czy to jest prawda. Ale że on został w Lublinie i że nie przeżył, to wiadomo. Natomiast mama zniknęła chyba w łapance i została Gabrysia.

Gabrysia była blondynką, niebieskooka, śliczna dziewczynka, zupełnie niesemicka i ona miała wszelkie szanse, wszelkie możliwości, [żeby przeżyć], bo trzeba było mieć dobry wygląd i trzeba było mówić poprawnie po polsku. Jak się nie mówiło poprawnie po polsku, to nie było rady, nie było cudów. I moja Marysia znalazła jej miejsce u takich dwóch starszych pań, sióstr, one na pewno teraz mi się wydają [stare], pewnie nie były. Gabrysia tam była, nie mam pojęcia, jak długo, Marysia mnie do niej zabierała bardzo rzadko, ale czasami tak. I co się tej Rysi zrobiło – zrobiła się blada, cała w czyrakach. Te siostry jej nie chciały trzymać, bo się bały. Wcale się im nie dziwię. Ja się dziwię tym, którzy się nie bali. Człowiek się musiał bać. Nie wiem, czy ja bym się odważyła, nie jestem pewna. W każdym razie one postawiły Marysi warunek, żeby ją zabrać, że one jej nie będą więcej trzymać. Na pewno też i ekonomia wchodziła [w grę], też trzeba było dawać jeść.

Marysia mnie tam zabrała, żeśmy sobie we trzy usiadły i Gabrysia powiedziała, że ona wie, co Niemcy robią, i ona nie chce przez to przejść, ona chce umrzeć. Miała dwanaście, trzynaście lat. Ja powiedziałam tak: „Gdybym miała wybierać, to ja też wolę umrzeć, niż dostać się w ich łapy”. Marysia kupiła truciznę, nie wiem co, poszła z Gabrysią i nie chciała więcej na ten temat mówić ze mną, nic mi nie mówiła, tak że jak to poszło, to nie wiem. Ale wiem, że jej pomogła umrzeć. Nigdy nie chciała na ten temat [rozmawiać]. Co ja chciałam, to ona nie chciała mówić o tym. Na pewno w ogóle nie została pochowana, tylko gdzieś rzucona, kto wtedy chował. To po prostu dzisiaj się nie mieści w głowie, że to było możliwe. Ja tak myślę, że gdyby Marysia

najpierw ją wzięła, to nie wzięłaby mnie, tak że to jest tak, jakbym ja zabrała jej miejsce w życiu. I ona miała lepsze warunki niż ja.

Data i miejsce nagrania	2012-09-04, Sztokholm
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"